

## DO BRACI HARCERZY!

**D**o Was wyciągam, najmłodszy duchem,  
braterską dłoń do przysięgi;  
że jako drzewiej pod złych łańcuchem  
chcieliśmy tworzyć Hufiec Potęgi  
i teraz także pójdziemy karni,  
z pieśnią na ustach, wolą mocarni,  
my, Pospolitej Rzeczy żołnierze!  
Czuwajcie, bracia harcerze!

Że jako drzewiej, gōzieś o wieczorze,  
przy obozowym ognisku,  
huczała Roła w polu i borze,  
przy naszych żrenic hardym polysku...  
że jako teraz pod lwowskim grodem  
lśni gloria chwały nad czołem młodem,  
gdy przyjdą boje i trudy świeże —  
będą czuwal harcerze!

A kiedy naród zwycięski w boju  
schowa do pochew pałasze,  
staniem do twardej pracy Pokoju,  
dając Ojczyźnie wszystko, co nasze...

Oto się skrzyknął Hufiec Potęgi  
i dłoń wyciąga, dłoń do przysięgi...  
— oto, gdy płoną wschodnie rubieże,  
czuwają bracia harcerze! J. B.

— Charakteru nie wymarzysz sobie; musisz  
go wykuć. Froude.

— Cała nadzieja społeczeństwa polega na  
indywidualnych charakterach. Aranning.

## LITWA — POLSKA.

**N**asłuchujcie, chłopcy, a żywo!  
Gdzie to wała harmaty? Skąd to słyhać tętent  
kopyt naszych ułanów i bojowy okrzyk legionowej  
piechoty?

Słyszycie! jaka wieść radosna przyleciała do nas  
orlim lotem: Wilno nasze!

Pękła ściana, rozdziela ją Litwę i Polskę, dwie  
wierne siostrzyce. Pękła ściana, bo stanął przed nią  
wiarus — żołnierz polski i żelazną pięścią, z całym  
junackim, polskim rozmachem o nią uderzył. Nie  
wytrzymała takiego ciosu i padła, a orleńscy ułani  
wartkim pędem przylecieli do starego Wilna, aby  
braciom z Litwy, stęsknionym za swoimi, serdecznie  
dłoń uścisnąć i załopotać chorągiewkami pod Ostrą  
Bramą. Niech widzi Najświętsza Panna Ostrobramska,  
że to polskie zuchy do Wilna przyjechali i u kresów  
Rzeczypospolitej straż sprawować będą. Oni drogiego  
miasta wydrzeć sobie nie dadzą, choćby paść mieli  
wszyscy i ulice barwnymi rabatami zaścielić.

Prawda, że Wam serca skaczą w piersiach, z dziwnej,  
dawno niezaznanej radości! Prawda, żebyście na  
skrzydłach lecieli tam, hen! w litewskie krainy i paść  
chcieli w ramiona dalekim braciom, w tych dniach  
tryumfu i szczęścia.

Toż ta Litwa — to kość z kości i krew z krwi na-  
szej. Toż to Wilno, to nasza świątynia narodowa,  
to nasze ukochanie i duma, — godne stanąć w jednym  
szeregu z bezgranicznie bohaterskim Lwowem!...

Przecie to stamtąd wyszli nasi jagiellońscy kró-  
lowie; przecie stamtąd szły rycerskie rzesze, by pod  
Grunwaldem krwią pieczętować sojusz z bratnią  
Polską. Przecie to naszych największych i najdroż-  
szych karmiła ta ziemia: Kościuszkę i Mickiewicza.  
Wszakże nie obcy są dla nas potomkowie tych,  
którzy w 1863 r., w niezliczonych bojach i rzeziach,  
dawali głowę za wspólną, umiłowaną Ojczyznę. Dla-  
tego radujemy się dziś, bośmy znaleźli tam u wscho-  
dnych rubieży Rzeczypospolitej — polskie serca, polską  
duszę i polskie, krzepkie dłonie, gotowe do czynu.

A przypomnijmy sobie tych, którzy byli naszymi  
duchowymi przewodnikami, którzy byli ideałem dla  
pełnych zapachu młodzieńczych serc naszych.

Bo chociaż harcerstwo z za morza do nas przyszło  
i za cudzym przykładem rozwijać się poczęło, to  
przecie myśmy mieli już dawno swoich »harcery«,  
stokroć bliższych i bardziej kochanych. Przecie tam  
pracowali owi sławni Filomaci i Filareci, pełni za-  
pachu dla Sprawy. Oni nam wskazali piękną, choć  
trudnościami najeżoną drogę, po której stąpać usi-  
łujemy. Nie żyjącym »harcerzom« cześć oddajemy,  
a tym żyjącym i pracującym obecnie zasylamy ser-  
deczne: »Czuwaj!« życząc sobie nawzajem, by w tej  
wolnej Polsce harcerze stali się jednym z najsilniej-  
szych łączników między dawnymi Jej dzielnicami,  
zrastającymi się w jedną całość.

Harcerze z pod znaku Orła i Pogoni — pracujcie  
w jednym szeregu!

— Trzy najtrudniejsze rzeczy w życiu to:  
dotrzymać tajemnicy, wybaczyć krzywdę i zro-  
bić dobry użytek z wolnego czasu. Chilon.

Śmiej się!

Uśmiech twe serce natchnie nową wiarą...

Śmiej się!

Błask jasny padnie na twą dolę szarą.

Życie zwierciadłem; patrz nań z uśmiechem na twarzy,  
Ono cię wzajem lubym uśmiechem obdarzy,  
Lecz jeśli się doń zbliżasz gniewny i ponury,  
Ono też ci pokaże zęby i pazury.

— Czyń codzień twą najbliższą powinność.  
Goethe.

## Żegluga w dziejowym rozwoju ludzkości.

**N**avigare necesse est, vivere non necesse — po-  
wiedział sławny u starożytnych historyk Plu-  
tarch. Słowa te zawierają wielką prawdę, stwierdzoną  
przez wszystkie wieki i od pierwszych lat istnienia  
ludzkości na naszej planecie.

Człowiek pierwotny już, mieszkający w nędznych  
sadybach, wśród najdzikszych puszczy — osiedlał się  
nad rzekami i jeziorami, budował liche czółno i pu-  
szczał się na nurty rzeczne; to był jego gościniec  
najlepszy. Na łodzi i tratwie przenosił się z miejsca  
na miejsce, nie potrzebując przedzierać się przez  
spłątane gąszcz puszczy olbrzymich, w których topo-  
rem trzeba było wyrębywać sobie jaką taką drogę.  
Płynęli pierwsi żeglarze z prądem wód, aż nad morza,